Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 156. Sobota dnia 12 Lipca 1924 r. Rok XXXI.

Po uchwaleniu ustaw językowych.

Oburzające awantury klubów mniejszościowych na środowem posiedzeniu Sejmu podkreślają jedynie doniosłość i spodziewany pożytek ustaw kresowych. Kluby te, żyjące wyłącznie z demagogji narodowej i społecznej, zrozumiały, że tracą grunt pod nogami. Skończyć się ma okres nieporządku i samowoli na kresach na rzecz nowego, polskiego porządku, w którym bolszewickie idee, negacja i nienawiść nie będą się tak łatwo, jak dotychczas, przyjmować. Więc też bronily się przed nowym porządkiem z odwagą i brutalnością rozpaczy. Powtórzyły się sceny z dawnego sejmu galicyjskiego: próby obstrukcji, dzikie obelgi, demonstracyjne śpiewy. Wszystko to już widzieliśmy w kilkunastu latach przed wojną, kiedy to rząd wiedeński faworyzował i zachęcał ukraińców do walki z Polakami.

Klęska naszą było wówczas, że przewrotnej polityce habsbursko-ukraińskiej nie przeciwstawiliśmy własnej stanowczej polityki. Stańczykowska trucizna bezwzględnego wykonywania życzeń Wiednia sparaliżowała ruchy Koła Polskiego. Patrzyliśmy bezradnie, jak popierany przez nas Wiedeń pomagał Ukraińcom rugować polskość z Małopolski Wschodniej. Obecnie sytuacja jest inna, jednak niebezpieczeństwo dalej istniało. Radykali ukraińscy i białorusy czują za sobą poparcie nie tylko Sowietów, ale i różnych czynników w Lidze Narodów. Liczą zapewne i na to, że z chwilą wejścia Niemców do Ligi, poparcie to będzie jeszcze silniejsze. Więc rozjątrzyć pragną stosunek ludności kresowej do państwa do ostateczności, by we wzajemnej nienawiści zatraciła się droga do porozumienia. Wówczas kresy byłyby dla państwa polskiego moralnie stracone.

Uchwalone obecnie przez Sejm trzy ustawy kładą fundament pod zdrową i trzeźwą politykę narodowościową i przez to usuwają powyższe niebezpieczeństwo. Ludność ukraińska i białoruska otrzymuje własne szkoły, których jej rząd rosyjski nie dawał, i może posługiwać się własnym językiem w każdem zetknięciu się z władzami, co najzupełniej zaspakaja jej obecne życzenia i aspiracje. Jest czystem doktrynerstwem żądanie autonomji terytorjalnej, popieranej przez PPS. i Wyzwolenie. Ludność ta — w ogromnej większości złożona z analfabetów — nie posiada ani doświadczenia, ani dość przygotowanych jednostek do wprowadzenia autonomji w życie. Pragnie na razie spokoju i porządku, a nie eksperymentów politycznych. I już sam wzgląd na bezpieczeństwo zewnętrzne musi wykluczyć myśl oddania dzisiaj tych obszarów na łup demagogji wyborczej, którąby finansowały przecież napewno Sowiety.

Jasna linja polityczna wobec kresów musi iść w parze ze stanowczością wobec tych grup, które dążą do skrzywienia tej linji. Musimy wyrazić ubolewanie, że prowokacyjne okrzyki i burdy Paszczuków, Priłuckich i Grünbaumów nie zostały ostrzej ukarane przez prezydjum sejmowe. W angielskiej Izbie Gmin poseł, któryby marszałka nazwał „durniem", a jego zarządzenie piętnował jako „łajdactwo", nie mógłby przez długi czas przekroczyć sali obrad. Tymczasem w polskim Sejmie poseł mniejszościowy rzuca w języku ukraińskim obelgi na polską większość, nazywając ją „zbrodniarzami", pp. Grünbaum i Priłucki biją pięściami polskich posłów i za to wszystko spotyka ich — trzydniowe wykluczenie z Izby. P. marszałkowi więcej — zdaje się — chodzi o okazanie światu liberalizmu, niż o ochronę powagi Sejmu. Tym rzekomym liberalizmem zachęcamy pp. Paszczuków i Grünbaumów do dalszych awantur, — tak niegdyś St. Badeni wychował Staruchów i Kiweluków. Niedługo czekać, a p. Priłucki przyjdzie z trąbą do Sejmu, wzorem Starucha, licząc na liberalizm p. Moraczewskiego lub Rataja. Dzień środowy byłby pięknym dniem w historji naszego Sejmu, gdyby nie słabość i karygodna pobłażliwość wobec zuchwałych terorystów mniejszościowych.

Epilog awantur mniejszościowych.

Rozłam w Wyzwoleniu.

ROZPAD KOŁA ŻYDOWSK. PRAWIE PEWNY.

Warszawa. (Telef. wł.). Konsekwencje środowego posiedzenia Sejmu dały się już zaraz po posiedzeniu odczuć. Rozpoczęła się mianowicie **secesja w „Wyzwoleniu", z którego zgłosili dotychczas** wystąpienie posłowie Ballin, Hołowacz i Szakun.

W Kole żydowskiem wyłoniły się bardzo silne dywersje, które nie zostały bynajmniej załatwione.

W żydowskim „Naszym Przeglądzie" **poseł Grünbaum ogłosił komunikat w sprawie taktyki koła żydowskiego.** Komunikat ten **pogłębia** jeszcze bardziej różnice, które się w klubie wyłoniły. Ogólnie przypuszczają, że jeszcze przed końcem sesji **nastąpi w klubie żydowskim rozłam.**

Środowe posiedzenie Izby zaczęło się od oświadczenia **Ballina,** że reprezentuje część ludności białoruskiej. **Wystąpił on przeciw ustawom językowym,** które były omawiane w trzeciem czytaniu i oświadczył, że **głosuje przeciw nim.** Po złożeniu tego oświadczenia natychmiast wyszedł z sali posiedzeń. Na sali **nie było nikogo z mniejszości narodowych** poza rosjaninem Serebriannikowem. **Ustawę o języku w administracji przyjęto w 3-ciem czytaniu.** Przyjęto również w 3-ciem czytaniu ustawę **o języku w zakresie szkolnictwa. Głosami od Piasta na lewo przyjęto wezwanie do rządu o dopuszczenie języka żydowskiego na zgromadzeniach**

TRZECIE CZYTANIE BUDŻETU.

Z kolei przystąpiono do **trzeciego czytania, a następnie głosowano nad preliminarzem budżetowym.** Przy ustępie traktującym o ministerstwie spraw zagranicznych wniosek **pos. Dąbskiego o skreślenie 1 złotego został wycofany.** Przy budżecie minist. spraw wewnętrznych **152 głosami przeciw 122 przyjęto poprawkę pos. Kozłowskiego (Zw. L. N.) o restytuowanie 100 zł. skreślonych w drugiem czytaniu.**

Następnie przyjęto poprawkę pos. Manaczyńskiego (Zw. L. N.) **o zwiększenie pozycji danin** w budżecie ministerstwa skarbu o 25 miljonów złotych. Chodzi tu mianowicie **o podatek od cukru.** Wniosek **pos. Wyrzykowskiego** o skreślenie z budżetu min. sprawiedliwości 1 zł. **został wycofany. Wyzwolenie wycofało** analogiczny wniosek dotyczący min. oświaty.

Przyjęto wniosek posłów Rymara, Głąbińskiego i Dubanowicza, aby przywrócić etat wiceministra. Przyjęto również wniosek pos. Puchałki przy budżecie min. pracy **o 70.000 zł** na utrzymanie obozu internowanych.

Głosowanie nad całością ustawy odroczono do czasu przygotowania przez kancelarję sejmową zapadłych uchwał.

OBRADY NAD REZOLUCJAMI.

Zaczęto obrady nad zgłoszonemi rezolucjami. Przyjęto następujące: 1) wzywającą **rząd do wniesienia projektu ustawy o uposażeniu Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Wezwano rząd do obniżenia opłat paszportowych dla wychodźców szukających pracy.

Większością 146 przeciw 140 przyjęto rezolucję **w sprawie reorganizacji składu personalnego Rady celnej.** Przyjęto w dalszym ciągu rezolucję posła **Bittnera (Ch. D.)** o przyspieszenie prac komisji kodyfikacyjnej. Poseł **Kiernik** (P. S. L.) zgłosił rezolucję o zrównanie uposażenia pracowników więziennych z Małopolski z uposażeniem pracowników więziennych w b. Kongresówce. Wniosek jego przyjęto, jak również i rezolucję w sprawie delegata do Rady portowej, oraz w sprawie lepszej eksploatacji soli potasowej.

W przyjętych dalszych rezolucjach zawarto **zakaz dla funkcjonarjuszy państwowych, by nie zajmowali stanowisk w zarządach prywatnych spółek.**

Przyjęto dalej rezolucję o budowie kolei Rzeszów—Sandomierz, oraz rezolucję posła Łabędy (Ch. D.) o wstawienie do budżetu na rok 1925 odpowiednich kwot na budowę mostu na Wiśle pod Modlinem i kilku mostów pod Warszawą.

Przystąpiono do rezolucji w sprawie opracowania **statutu organizacyjnego Min. oświaty,** zabezpieczenia funduszów stypendjalnych, oraz w sprawie uruchomienia dwóch fundacyj Hirscha w Małopolsce.

W ten sposób załatwiono w trzeciem czytaniu budżet.

Resztę obrad wypełniły mniej ważne sprawy.

Polska będzie informowaną

o przebiegu konferencji londyńskiej.

Warszawa. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych **poseł Dąbski** (wyzwolenie) interpelował w sprawie **udziału Polski w konferencji londyńskiej.** Minister spraw zagran. w odpowiedzi oświadczył, że tematem konferencji ma być wyłącznie sprawa odszkodowań i że mają w niej wziąć udział wyłącznie państwa, które podpisały traktat w Spaa. W razie gdyby zakres spraw objętych porządkiem dziennym konferencji został rozszerzony, względnie o ile skład konferencji uległby zmianie, **Polska zażąda dopuszczenia jej do udziału.** Rząd polski interesuje się tą sprawą, zaś poseł **polski w Londynie Skirmunt otrzymał z Foreign Office notę,** zawiadamiającą, **że będzie dokładnie informowany o przebiegu konferencji,** oraz **otrzyma wszystkie protokoły.**

P. Kaeckenbeck wydał już wyrok.

Wiedeń. (PAT.) Onegdaj o godz. 10.30 przed połudn. w apartamentach Burgu prezes Kaeckenbeck wręczył swoją decyzję arbitrażową pełnomocnikowi polskiemu prof. drowi Prądyńskiemu i pełnomocnikowi niemieckiemu sekretarzowi stanu drowi Löbewaldowi. **Decyzja arbitrażowa odnosi się do 12 zasadniczych też spornych w sprawie obywatelstwa i opcji, pisana jest w języku francuskim i zawiera około 50 stron pisma maszynowego.**

Rokowania polsko-niemieckie trwają już od 30 kwietnia b. r., a więc przeszło 10 tygodni. Obie delegacje kontynuują obecnie pertraktacje w sprawie **spisania konwencji arbitrażowej, która ma być podpisana w przeciągu sześciu tygodni.**

Wiedeń. (PAT.) Decyzja rozjemcy prezesa Kaeckenbecka służyć będzie stronom rokującym za podstawę przy układaniu konwencji, mającej być zawartą przez oba mocarstwa. Konwencja ta ma uregulować zużytkowanie decyzji rozejmowej. Zostanie ona podpisana prawdopodobnie w ciągu miesiąca, aż do tego czasu nie będą zastosowane postanowienia wykonawcze.

Przedwstępne porozumienie francusko-angielskie.

Nota francusko-angielska do państw koalicyjnych,

Paryż. (PAT.) Ułożono między Macdonaldem i Herriotem oświadczenie następującej treści:

Rząd angielski i francuski porozumiały się w kierunku, aby wręczyć rządom koalicyjnym następującą notę:

1) Zadaniem rządu angielskiego i francuskiego jest uregulowanie **wejścia w życie planu rzeczoznawców** i zadecydowanie o sprawach, których rozwiązanie przysługuje rządom koalicyjnym.

2) Rzeczoznawcy przedłożyli swoje sprawozdanie komisji reparacyjnej, która pismem z 17 kwietnia b. r. zakomunikowała je rządom zainteresowanym i równocześnie poinformowała je o swojej jednomyślnej uchwale:

a) **przyjęcia noty rządu niemieckiego do wiadomości, w którejto nocie tenże rząd przyłącza się do wniosków sprawozdania rzeczoznawców“;**

b) w granicach swoich pełnomocnictw **akceptuje decyzje,** sformułowane w sprawozdaniu rzeczoznawców i sprecyzuje metody działania tamże przewidziane.

3) Jest więc wskazane, aby rządy wierzycielskie zawarły porozumienie, na mocy którego określą swoje wzajemne kompetencje do wykonania planu Dawesa.

W tym celu oba rządy **porozumiały się** co do następujących punktów:

A) Konferencja aljancka **zbierze się 16 lipca b. r. w Londynie.** Oba rządy stwierdzają z zadowoleniem, że Stany Zjednoczone A. P. postanowiły wysłać swoich reprezentantów;

B) interesowane rządy potwierdzają na razie, **że przyjmują odnośnie do siebie wnioski sprawozdania rzeczoznawców.**

KOMISJA REPARACYJNA BĘDZIE UTRZYMANA.

C) **Przyszłe umowy nie mogą naruszać autorytetu komisji reparacyjnej,** atoli ze względu na to, że wierzycielom, którzy dostarczą 800 miljonów marek w złocie i właścicielom obligacyj musi być przyznane zabezpieczenie, **oba rządy będą się wspólnie starały uzyskać obecność Amerykanina w komisji reparacyjnej na wypadek,** gdyby komisja reparacyjna miała **stwierdzić uchybienia ze strony Niemiec.**

D) Sprawozdanie Dawesa zawiera postanowienie, mające na celu **zapobiec uchybieniom ze strony Niemiec przez ograniczenie mocy działania organów kontrolnych.** Świadome uchybienie natury ważniejszej wytoczyłoby natychmiast kwestję szczerości Niemiec. Na wypadek gdyby komisja reparacyjna stwierdziła tego rodzaju uchybienie, zainteresowane rządy zobowiązują się do natychmiastowego porozumienia celem naradzenia się nad środkami przeprowadzenia zarządzeń dla ochrony własnej i ochrony interesów wierzycieli.

E) Konferencja międzykoalicyjna ustali plan przywrócenia jedności gospodarczej i fiskalnej Niemiec.

F) Gdyby doświadczenie wykazało konieczność zmiany planu rzeczoznawców, wówczas zmiany te będą mogły nastąpić tylko na podstawie wspólnego porozumienia interesowanych rządów.

G) Aby zapłaty reparacyjne, przewidziane w sprawozdaniu rzeczoznawców zabezpieczyły wszystkie korzyści interesowanym narodom, stworzą aljanci **specjalny organ,** który przedstawi rządom interesowanym system wykorzystania zapłat niemieckich.

H) Rządy zainteresowane porozumią się następnie co do uregulowania kwestji, komu będzie powierzone interpretowanie postanowień sprawozdania Dawesa i postanowień zawartych w Londynie.

TOK PRAC KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Londyn. (AW.) Reuter donosi, że konferencja odbędzie się napewno 16 lipca. Weźmie w niej udział także ambasador amerykański w Berlinie Houghton. Konferencja londyńska, według doniesień dzienników angielskich, będzie miała odmienny charakter od konferencyj dotychczasowych. Przedewszystkiem odbędzie się **szereg narad między sprzymierzonymi.** Dopiero po ukończeniu tych narad odbędzie się **wspólne zebranie z udziałem delegata niemieckiego,** który będzie mógł przedstawić punkt widzenia rządu niemieckiego na postanowienia konferencji. **Po przedyskutowaniu wszystkich spraw ostatnim aktem konferencji będzie wzajemna umowa, która raz na zawsze ureguluje kwestje długów między Niemcami a sprzymierzonymi.**

Dawis kandydatem demokratów.

Nowy Jork. (PAT.) Konwent demokratyczny **nominował na kandydata Johna Williama Dawisa.** John William Dawis liczy lat 51, pochodzi z Clarsburg w zachodniej Virginji. Dawis jest **stanowczym zwolennikiem Ligi Narodów.**

Londyn. (PAT.) Po **setnem głosowaniu cofnął Mac Adoo, zięć Wilsona, swoją kandydaturę.** Podczas odczytywania jego rezygnacji obecne na sali panie płakały.

Burzliwe obrady nad amnestją

w Izbie francuskiej.

Paryż. (PAT.) W Izbie deputowanych rozpoczęła się dyskusja nad projektem amnestji. Referował dep. Violette domagał się od Izby uchwalenia amnestji **w jak najszerszym zakresie celem prawdziwego urzeczywistnienia dzieła pokoju.**

Odpowiadając sprawozdawcy deputowany centrum Barillet stwierdza, że jeżeli Caillaux i Malvy zostaną objęci amnestją, to będzie to obelga dla wszystkich ofiar wojny. Następnie deputowany socjalistyczny Lafont czyni zarzut byłemu ministrowi wojny gen. Maginotowi, że na stanowisku ministra otaczał się mordercami. Gen. Maginot **wzywa socjalistów do udzielenia wyjaśnień.** Powstaje ogromna wrzawa, w czasie której dep. Malvy woła: hańba! Gen. Saint Just czyni ruch, jakby brał na cel dep. Malvy. Ten ostatni z towarzyszami rzuca się na stronę prawicy. Przeciwnicy gwałtownie obrzucają się obelgami. Po rozdzieleniu zwaśnionych posiedzenie zostało przerwane.

Po podjęciu obrad wobec odmowy przeproszenia ze strony dep. Saint Justa **Izba uchwaliła wykluczenie go z obrad.** Komunista Marty wygłasza następnie oskarżenie przeciw radom wojennym, czyniąc napaści na wielu oficerów. Interwenjuje gen. Nollet, zbijając zarzuty Marty'ego. Dalszy ciąg dyskusji na posiedzeniu dzisiejszem.

Większość rządowa we Włoszech

ROZPADA SIĘ.

Rzym. (PAT.) Grupa posłów liberalnych z większości parlamentarnej odbyła posiedzenie konstytuujące z frakcją liberalną. Grupie przewodniczy Salandra. Utworzenie frakcji liberalnej w parlamencie jest faktem **znamiennym, gdyż dotąd grupy większości tworzyły zwarty blok.**

Rzym. (PAT.) Wielka rada faszystowska została zwołana na dzień 21 lipca. W końcu tego tygodnia poszczególne federacje przeprowadzą dyskusję nad porządkiem dziennym, przedstawionym przez dyrektorjat.

Rzym. (PAT.) Zaprzysiężenie milicji faszystowskiej odbędzie się **dnia 20 b. m.** Odbędzie się ono bardzo uroczyście.

SOWIETY GOTOWE UZNAĆ CZĘŚĆ DŁUGÓW.

Londyn. (PAT.) Pisma donoszą, że **przedstawiciel sowietów wyraził gotowość uznania 25 proc. rosyjskich długów przedwojennych.**

ZAMKNIĘCIE OBARD MIĘDZYNARODÓWKI KOMUNISTYCZNEJ.

Moskwa. (AW.) Wczoraj nastąpiło zamknięcie obrad V. Kongresu III. Międzynarodówki. Następnie dokonano wyborów do komitetu wykonawczego III. Międzynarodówki. **Przewodniczącym komitetu wykonawczego** wybrany został Zinowjew. Weszli z ramienia rosyjskiej partji komunistycznej **Bucharin, Kamieniew, Rykow** w charakterze członków, oraz Sokolników, Trockij, Łozański, Jaknicki w charakterze kandydatów. Jako przedstawiciele ukraińskiej partji komunistycznej Mumijski i Fruntze. Z ramienia **polskiej** partji komunistycznej Grzegorzewski i kandydaci Boguski i Niedobit. Posiedzenie zakończone zostało pożegnalnem przemówieniem Zinowjewa.

Uniwersyteckie wykłady o Lidze Nar.

UCHWAŁA SENATU.

Warszawa. (PAT.) Na środowem posiedzeniu Senatu senator **Buzek** przedstawił wniosek komisji spraw zagranicznych w sprawie **wykładów o Lidze Narodów na uniwersytetach.** Komisja przyjęła **rezolucję** wzywającą ministerstwo spraw zagranicznych i ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego, by w granicach swej kompetencji poświęciły sprawie uświadamiania ludności o Lidze Narodów baczną uwagę i zainicjowały zaprowadzenie co rok cyklu wykładów bądź dla szkół akademickich, bądź objętych programem wydziałów prawnych. Senat rezolucję przyjął.

Następnie przyjęto bez zmiany ustawę, **ratyfikującą układ polsko-niemiecki,** który dotyczy praw członków i urzędników naczelnego komitetu kolejowego górnośląskiego oraz górnośląskiego pasa granicznego.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek, referowany przez senatora **Thuliego** w sprawie ustalenia **tytułu posiadania gmachów cerkiewnych i cerkwi byłych kościołów katolickich i unickch.** Komsja przyjęła rezolucję, wzywającą rząd, by wnósł ustawę, regulującą tytuł posiadania cerkwi i byłych kościołów katolickich i opracował rozporządzenie, regulujące definitywnie sprawę posiadania byłych kościołów unickich, kierując się potrzebami ludności obu wyznań. Przemawiali sen.: Karpiński, Pasternak i ks. Maciejewicz.

Senat uchwalił bez zmian rezolucję, zaproponowaną przez komisję.

Następnie posiedzenie dnia 16 b. m.

Marszałek zapowiedział, że od dnia tego Senat będzie **obradował codziennie,** tak, aby ferje mogły się rozpocząć dnia 26 lipca.

Z dnia politycznego.

Budżet na rok 1924.

Budżet na rok 1924 zostanie dzisiaj, dnia 10-go lipca uchwalony w trzeciem czytaniu w Sejmie. Zapewne koło 15 lipca przejdzie przez alembik dyskusyj senackich i stanie się wreszcie ustawą po ośmiu i pół miesiącach od wniesienia (w październiku) odnośnego projektu rządowego, a w 7 miesiącu tego roku, na który ma obowiązywać. Już te dwie cyfry wykazują, że procedura obrad budżetowych musi uledz gruntownej reformie. Anglja nie zna podwójnych narad nad budżetem w komisji i na plenum, ponieważ cała Izba Gmin zamienia się na komisję i w tym charakterze dyskutuje poszczególne pozycje preliminarza. Zresztą trzecia część wydatków (jak płace urzędników, procenty od długów) nie są wcale przez Izbę dyskutowane, tworząc t. zw. „fundusze skonsolidowane", t. j. takie, do których wypłaty zmuszony jest rząd na podstawie obowiązujących ustaw i układów. U nas komisja budżetowa (która odbyła 120 posiedzeń!) wprowadziła już pewną innowację, powierzyła bowiem opracowanie kilku budżetów specjalnych innym komisjom sejmowym (np. budżet kolejowy komisji kolejowej). Dla obrad nad budżetem na rok 1925 trzeba będzie obmyśleć dalsze uproszczenia.

Budżet tegoroczny został w drugiem czytaniu nieco zmieniony. Komisja przedłożyła preliminarz wydatków administracyjnych w wysokości 1,481.228.000 zł.. Sejm zaś podwyższył je do sumy 1,490.680.000 zł. (+ 9,452.341 zł.). Równocześnie Sejm zmniejszył dochody z 1,422 526.000 zł. projektowanych przez Komisję do 1,397.548 złotych.

Krakowski proces.

Okoliczności towarzyszące krakowskiemu procesowi, zwłaszcza zachowanie się obrońców i ostatnie zarządzenie Ministra sprawiedliwości, usuwające prokuratora Sozańskiego bez dochodzeń, a tylko na podstawie gołosłownego oskarżenia dra Liebermanna — wywołały w prasie pozakrakowskiej szereg uwag, które świadczą, że opinja publiczna polska śledzi bardzo pilnie przebieg procesu i daleko wrażliwszą jest na popełnioną w listopadzie zbrodnię, aniżeli opinja krakowska. „Kur. Pozn." zamieszcza w tej sprawie bardzo ostry artykuł, którego jednak nie możemy przedrukować ze względu na toczący się proces. Tylko odnośnie do jego uwagi, że proces należałoby prowadzić poza Krakowem, przypominamy, że w swoim czasie poruszyliśmy tę sprawę w naszym dzienniku, uważając zgniłą atmosferę Krakowa jako nieodpowiednią dla procesu, którego przebieg i finał powinien mieć wielkie znaczenie dla całego państwa. Niestety inicjatywa „Głosu Narodu" nie spotkała się z uznaniem władz sądowych.

„Kur. Pozn." kończy artykuł słowami: „Jeszcze większa woń zgnilizny unosi się nad brukiem krakowskim, mimo, że przelana została na nim krew ułanów polskich"...

W „Kur. Warsz." poseł Wł. Rabski demaskuje zabiegi socjalistów, aby „wszystko zwalić na jakieś koła komunistyczne, działające wbrew woli i wiedzy pepesowskiej komendy, aby otoczyć rzeź krakowską mgłą tajemnicy i trującemi gazami paszkwilu przeciw każdemu, kto ośmieliłby się żądać rachunku"... Poseł Rabski jeszcze raz podnosi sprawę p. Liebermanna. „Poseł L. może prędzej czy później stać się bardzo niebezpiecznym dla przewodniczącego i prokuratora, a już conajmniej z trybuny sejmowej rzucić każdą insynuację i każdą obelgę. On nietykalny! Niebezpieczeństwo teroryzowania sądów przywilejami poselskiemi jest widoczne i należałoby się z tem więcej liczyć, niż dotychczas"...

Innych wywodów posła Rabskiego nie możemy zamieścić.

Krzywda i bezprawie.

Ustawa emerytalna sprzeczna z Traktatem w St Germain.

Sprawa emerytów b. państw zaborczych staje się z każdym dniem coraz więcej przykrą i kompromitującą. Ustawa emerytalna z dnia 11 grudnia 1923 r., uchwalona na podstawie projektu rządowego, przyznała w art. 82 emerytom b. państw zaborczych zaopatrzenie emerytalne **do wysokości 75%** emerytury, przypadającej emerytowanym polskim funkcjonarjuszom państwowym, względnie zawodowym wojskowym.

Rada Ministrów natomiast na posiedzeniu w dn. 9 maja 1924 r. uchwaliła, że emerytom b. państw zaborczych, którzy przeszli w stan spoczynku przed wysłużeniem 20 lat kalendarzowych, dalej tym, którzy pozostają w służbie:

1) w instytucjach państwowych,
2) w instytucjach samorządowych,
3) w instytucjach prywatnych, lub u osób prywatnych,
4) prowadzą własne przedsiębiorstwa lub biura,
5) posiadają uprawnienia do prowadzenia hurtowni tytoniowej,
6) podlegają podatkowi dochodowemu z dochodów fundowanych,

przyznaje się **zaopatrzenie emerytalne w wysokości 50% emerytury**, przypadającej emerytowanym polskim funkcjonarjuszom państwowym, względnie zawodowym wojskowym.

Że ta uchwała Rady Ministrów jest **bezprawną** i narusza ustawę, nie ulega żadnej wątpliwości, i kwestję tę w licznych dyskusjach aż nadto dostatecznie wyjaśniono, i podobno także Sejm ma się nią w najbliższym czasie zająć.

Obecnie z kół prawniczych zwracają nam uwagę na postanowienia w tym względzie traktatu w St. Germain z dnia 10 września 1919 r., ratyfikowanego ustawą Sejmu Rzpltej polskiej z dnia 11 kwietnia 1924 r., a więc ustawą wydaną już po uchwaleniu ustawy emerytalnej. W myśl art. 275 traktatu w St. Germain, mocarstwa, którym przypadły części b. Monarchji Austro-Węg., otrzymały między innemi także część funduszów przeznaczonych na zapewnienie działalności na przypadłych tymże mocarstwom terytorjach, wszystkich ubezpieczeń społecznych i państwowych. A na podstawie tegoż samego art. 275 mocarstwa rzeczone **przyjęły ściśły obowiązek wykonania zobowiązań wynikających z tych ubezpieczeń.** (Les Puissances auxquelles ces fonds seront remis, devront nécessairement les affecter a l'exécution des obligations résultant de ces assurances).

Emeryci państwa austrjackiego mieli pobory zabezpieczone w drodze ubezpieczenia państwowego, a część odnośnych funduszów przy obopólnym rozrachunku (likwidacji) przeszła na Państwo Polskie. Wobec tego Państwo Polskie, ratyfikując traktat w St. Germain, przyjęło na siebie obowiązek nie tylko wobec emerytów b. Monarchji Austro-Węg., którzy obecnie są obywatelami polskimi, — ale **także wobec Mocarstw**, które traktat w St. Germain podpisały, iż emerytom tym będzie płaciło takie emerytury, jakie b. Monarchja Austro-Węg. obowiązana była im płacić.

W związku zaś z tymi postanowieniami pozostaje art. 216 tegoż traktatu, w myśl którego uprawnionym do poborów służbowych (względnie emerytalnych) b. Monarchji Austro-Węg. tak cywilnym jak i wojskowym, którzy na mocy traktatu w St. Germain stają się obywatelami innego państwa, nie przysługują żadne roszczenia do rządu austrjackiego z tytułu ich praw do pensji (względnie emerytur).

Jak tedy z tego okazuje się, ustawa emerytalna z dnia 11 grudnia 1923 r. pozostaje w sprzeczności z powołanymi wyżej postanowieniami traktatu w St. Germain. Atoli Sejm Rzpltej Polskiej uchwalając na podstawie projektu rządowego ustawę emerytalną, za wyjątkiem tylko może kilku posłów, nie był obznajomiony z treścią tegoż traktatu.

Inaczej natomiast ta rzecz przedstawia się co do Rządu, który traktat w St. Germain powinien był znać, gdyż wiedział, a przynajmniej wiedzieć powinien był, że wcześniej, czy później, Sejm nasz traktat w St. Germain ratyfikować musi. Rząd tedy obowiązany był przepisy ustawy emerytalnej co do emerytów byłych państw zaborczych, uzgodnić z odnośnemi przepisami i z obowiązkami wynikającymi z traktatu w St. Germain. Rząd nie tylko tego nie uczynił, ale, co gorzej, powziął przytoczoną na wstępie uchwałę z dnia 9 maja 1924 r., sprzeczną z ustawą emerytalną i co więcej, łamiącą w sposób jaskrawy obowiązek, jaki Państwo Polskie w drodze międzynarodowego traktatu uroczyście przyjęło na siebie.

Takie oczywiście łamanie ustaw i niedotrzymywanie zobowiązań, słusznie podać może w wątpliwość praworządność Państwa Polskiego i osłabia zaufanie do naszego Rządu, wobec czego poruszona tutaj sprawa wymaga bezzwłocznego, stanowczego i uczciwego załatwienia.

Wreszcie dla ścisłości zaznaczamy, że według postanowień części VIII., IX. i X. traktatu w St. Germain, pobory emerytalne mają być płacone podług kursu złotej korony austro-węg. w walucie państwa, którego emeryt stał się obywatelem.

Szalome Asz.

Warszawscy żydzi urządzili manifestacyjną akademję na cześć najwybitniejszego dzisiaj żargonowego pisarza **Szaloma Asza**, który przybył z Ameryki, by z powrotem osiedlić się w Polsce. Na akademji zapewniali literaci żydowscy, że „żargonu używa cztery miljony ludzi w Polsce". Sam Szalom Asz w następujących słowach wyjaśniał przyczynę swego powrotu do Warszawy:

„Poeta żydowski w Polsce — mówił — tęskni za wielką żydowską masą robotniczą, zalewającą codzień East-Side. Gdy zaś jestem tam, ciągnie mnie do piękna, które tu dokoła siebie wyczuwam. Oto dla czego powróciłem do Polski.

Jak długo tu pozostanę, trudno byłoby mi odpowiedzieć. Nie jest wykluczonem, że znów się we mnie obudzi tęsknota do rzesz robotników żydowskich, którzy przebywają w Ameryce".

Taki jest niezawodnie stosunek większości naszych żydów do Polski. Nie uważają jej oni za swą ojczyznę i nie czują się z nią nierozerwalnie związani, kochają w niej tylko zbiorowiska żydowskie, a więc Nalewki, Stradom, Lublin, Wilno na równi z East Side, Whitechapel, Jaffą i Jerozolimą... Typowe to uczucia nomadów!

„**Żydzi posiadają swą ojczyznę — jest nią księga żydowska** — mówił dalej Szalom Asz. — Powstała ona w tej chwili, gdy ręka Boża skreśliła pierwsze słowo: Na początku. Ojczyzny tej nikt nas pozbawić nie potrafi, łączy ona żydów z rozmaitych krańców świata".

Wiadomo, że już Mahomet nazwał żydów „narodem księgi", a Renan pisał o biblji jako o żydowskiej „ojczyźnie przenośnej".

Szalom Asz mówił także o stosunku żydów do Polaków.

„Żyd nie żywi żadnej nienawiści do obcego. Nikt tak, jak Rosja, nie gnębił żydów, a pomimo to niema w nas ani śladu nienawiści do Rosjan. Tosamo dotyczy Polaków.

Wyznaję śmiało: pomimo krzywd (!), doznanych przez nas w Polsce, nie czujemy żadnej nienawiści do narodu polskiego. Dzieliliśmy tęsknotę Mickiewicza, liryczna zaduma Słowackiego była nam bliską, **tańczyliśmy na „Weselu"** Wyspiańskiego i przeżywaliśmy ludzkie cierpienia Prusa i Żeromskiego. Cóż bowiem widzi Polak w Żydzie? Wydzi on tylko kapotę, ale zasłoniętą przed nim jest dusza. Literatura żydowska ujawni światu żyda, gdyby naród polski znał żyda, to innym byłby stosunek jego do nas".

P. Szalom Asz opowiada o „krzywdach", nie wspominając ani słowem o dobrodziejstwach, jakich żydostwo ze strony Polski doznawało. Wszak żyjącym dokumentem tych dobrodziejstw jest ogromna, nie spotykana nigdzie na Zachodzie, liczba żydów nasz kraj zamieszkujących. Na Zachodzie bowiem żydów wypędzano, a w Polsce ich gościnnie (raczej zbyt gościnnie!) przyjmowano... Pisarz żydowski z okresu Zygmunta I. nazywa z tego powodu Polskę paradisus Judaeorum...

Zupełnie niezrozumiałe są dla nas słowa Szaloma Asza:

„Jeżeli mamy teraz szczęście przebywać w Rzeczypospolitej Polskiej, to stało się to w niemałym stopniu dzięki ofiarom krwi, poniesionym przez tych młodzieńców-żydów, którzy szli do walki o wolność".

Za czyją wolność? Chyba nie za wolność Polski.

Zakończył pisarz żydowski apoteozą chaluców:

„Jeżeli widzimy teraz w Erec Izrael studentów, na barkach swych noszących kamienie i zasiewających pola, — to jest to jeden z najodważniejszych czynów bohaterskich. Jest to więcej niż śmierć męczeńska".

Jest w tem trochę przesady, która się tłumaczy tem, że od czasu Faraonów żydzi nie lubią fizycznej pracy. Jeśli jednak swój pobyt w Polsce Szalom Asz poświęci na propagandę palestyńską, to przyjazd jego do Polski będziemy mogli uznać za korzystny nie tylko dla żydów...

Postulaty urzędników.

Zebranie delegatów pracow. państwowych Wschodniej Małopolski, odbyło się dnia 5 lipca br. w lokalu stronnictwa Chrześć.-Demokracji, we Lwowie, celem zaprotestowania przeciw obniżaniu poborów urzędniczych i niższych funkc. państw., — dano wyraz swemu bólowi i oburzeniu przeciw takiemu postępowaniu, gdzie płace nie dają im nawet minimum egzystencji i wniesiono szereg rezolucji, między innemi żądającej od rządu nie obniżania płac miesięcznych, owszem zwrotu oberwanych dodatków, z 0.35 gr. na 0.40 gr. i wniesienia natychmiast nowej ustawy uposażeniowej w stosunku do płac przedwojennych.

Obecny na zebraniu p. poseł Dolanowicz, obiecał poparcie i zajęcie się uchwalonemi rezolucjami.

Listy z Bydgoszczy.

(Na tle przesilenia gotówkowego. — Prezydenta Państwa ugościmy... Szał sztandarowy... Pożegnanie gen. Junga... Z teatru i sztuki...)

Jeśli z braku gotówki wielu ludziom w Polsce jest źle, to Bydgoszczy specjalnie jest z tem jeszcze bardziej niewesoło. Źle jest tu pracodawcom, ale znacznie gorzej robotnikom. Wśród nich liczba bezrobotnych dosięga już cyfry 3000 osób, co wynosi napewno 25 proc. ogólnej liczby pracujących.

Żywioły „czerwone" stan taki wyzyskują con amore. Specjalnie w tym celu wysłani emisarjusze z Warszawy ferment ten podsycają. Organizacje chrześcijańskie miejscowe niestety nie rozwijają tej kontrenergji zaradczej i ratunkowej, do jakiej w podobnie poważnej chwili byłyby obowiązane.

Na ogół wszyscy zajęli się tu przygotowaniami do... uroczystości przyjęcia Prezydenta Państwa, który tu zjeżdża na dzień 3 sierpnia. Domy się odnawiają, fasady lakierują. Bardzo to pięknie, ale et haec facienda et illa non omittenda... Oby uroczystości witania i goszczenia Głowy Państwa nie zeszły się z demonstracjami doprowadzonych do rozpaczy bezrobotnych, nad czem pracują bardzo usilnie komuniści.

Bydgoszczy i jej okręgowi tutejsi fejletoniści zarzucają, iż się zabardzo „rozuroczystościowała". Niema niedzieli, żeby nie było tu albo w najbliższej okolicy jakiegoś „poświęcenia sztandaru". Więc święcą go kolejno Hallerczycy, b. Powstańcy, rzeźnicy, fryzjerzy, hotelarze...

— Ale ja nie umiem na podobne akty patrzeć krzywo — tłomaczył mi gen. Jung. — Takie chwile bądź co bądź pogłębiają tu ducha narodowego i są rozsadnikami tej etyki, której nigdy nie może być wśród społeczeństwa za duzo...

Umyślnie przytaczam tu słowa dzielnego żołnierza-obywatela, który będąc od roku 1921 tu głównodowodzącym nie tylko umiał podtrzymać harmonijny kontakt pomiędzy podwładnem sobie wojskiem a społeczeństwem, ale ponadto sam często podejmował inicjatywę tam, gdzie współudział władz wojskowych i ich zasoby przyczyniały się do ulżenia doli tego społeczeństwa polskiego w niejednej ciężkiej jego chwili. Dość wspomnieć klęskę powodzi, w czasie której osobista akcja ratunkowa gen. Junga i jego podwładnych zapisały się dobrze w sercach ofiar srogiego żywiołu. Obecnie gen. Jung został przeniesiony na wyższe stanowisko do Łodzi, jako dowódca korpusu. Żegna go przy tej okazji Bydgoszcz ze szczerym żalem.

Poza tem Muzy bydgoskie usypiają, kina zamykają się „dla remontu", o koncertach już ani słychu. Nie daje się tylko teatr p. Karbowskiego, gdzie premjera niemal co tydzień. Ale bedzie lepiej. Zjeżdża opera poznańska z wystepami i zaraz gmach się cały rozśpiewa, ożywi gwarem i wypełni po brzegi. Zawsze co muzyka, to muzyka...

W zakończeniu epizod dotyczący echa uroczystości żałobnych dla śp. A. Chołoniewskiego. Tablica, mająca być umieszczoną na domu, gdzie umarł, wciąż nie gotowa. Podobno nie ma jej za co wykupić... **em. w.**

Kurs katechetyczny w Lublinie.

W dniu 8 lipca r. b. odbyło się uroczyste rozpoczęcie kursu katechetycznego dla księży-prefektów z całej Polski. O godz. 9 rano odprawił w kościele przy seminarjum duchownem uroczystą Mszę św. Biskup Sokołowski, rektor Uniwersytetu lubelskiego, poczem uczestnicy kursu udali się do odświętnie przybranej auli seminarjum diecezjalnego, gdzie rozpoczął się uroczysty akt inauguracji.

Pierwszy przemówił generalny wizytator nauki religji przy Ministerstwie W. R. i O. P. ks. prałat Ciepliński, który w serdecznych słowach powitał przybyłych księży-prefektów i równocześnie dziękował ks. Bisk. Fulmanowi za poparcie i ułatwienie kursu w Lublinie. Następnie zabrał głos ks. Biskup Fulman, wyrażając swe zadowolenie, że kurs, odbywający się w tem mieście, nietylko dopomoże uczestnikom do osiągnięcia bezpośredniego i właściwego celu, t. j. pogłębienia studjów zawodowych, ale da im też sposobność do poznania cennych pamiątek miasta trybunalskiego, a zwłaszcza najcenniejszego klejnotu miasta, t. j. relikwij Krzyża św., znajdujących się w kościele po-dominikańskim. Przemawiali jeszcze: ks. kanonik Krasuski imieniem Koła księży-prefektów w Lublinie i ks. prałat Gostyński.

Na kurs przybyło około 150 uczestników. Pierwszy wykład wygłosił ks. Dr Kozubski na temat: „Etyka naturalna, jej znaczenie i rola w życiu chrześcijańskiem", a następnie ks. prof. Węglewicz rozpoczął cykl wykładów na temat: „Teologja wychowawcza". Należy z uznaniem podkreślić wielką zasługę ks. prał. Gostyńskiego i ks. prokuratora seminarjum Sadowskiego, którzy nie szczędzili trudów i ofiar dla tego dzieła.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Podłoże zamachu we Lwowie.

Wobec faktu, że w liczbie aresztowanych o udział w zamachu lwowskim znajdują się osobnicy narodowości polskiej, należy przypuszczać, iż akcją tą kierowała silnie działająca obecnie na terenie środkowej Europy ręka komunistów sowieckich.

Sabotarzyści lwowscy w więzieniu.

„Bohaterzy" lwowscy znajdują się szczęśliwie już in corpore pod kluczem. Jest ich ogółem sześciu. W kompanji tej wiodą prym dwaj byli wojskowi. W aferę tę jest wmieszany również i funkcjonarjusz policji. Fakt ten zasługuje na baczną uwagę naszych władz, gdyż jest to już drugi wypadek **udowodnionego udziału zbrodniczych członków naszej policji** w organizacjach pozostających na usługach bolszewików.

W toku dochodzeń okazało się, że sprawcy przy zamierzonym zamachu, posługiwali się temi samemi metodami, jakie stosowano przy wysadzeniu prochowni w Warszawie i w Bukareszcie. Szczegół ten wskazuje, że ma się do czynienia ze zorganizowaną szajką sabotażową, działającą z ramienia jednego z państw ościennych.

Robotnicy domagają się sekwestru fabryk.

W związku z bezrobociem, jakie ogarnęło 40.000 robotników przemysłu łódzkiego, przyjęto na naradzie przedstawicieli strajkujących z prezydjum miasta szereg rezolucyj, a między innemi rezolucję przedstawiciela metalowców, streszczającą się w następujących słowach: „W celu walki z bezrobociem i przeciwstawienia się sabotażowi i zachłanności kapitału, zebrani w pierwszym rzędzie domagają się prawa kontroli robotniczej nad wytwórczością przez komitety fabryczne i sekwestru zamykanych fabryk".

Bezrobotni z Górnego Śląska do Francji.

Z Mysłowic donoszą, że z powodu zwiększającego się bezrobocia, przybrał na sile wyjazd robotników do Francji. Misja francuska w Mysłowicach otrzymała w tych dniach zapotrzebowanie na 1300 robotników niewykwalifikowanych do przemysłu metalurgicznego i węglowego. Ze względu na dobre warunki i dobre zarobki, spodziewany jest masowy wyjazd tych robotników. — Zaznaczyć należy, że górnicy i metalowcy polscy ze Śląska, coraz większą rolę odgrywają w przemyśle francuskim. We wtorek odjeżdża do Francji partja złożona z 800 ludzi.

Nowa katastrofa lotnicza.

Katastrofy lotnicze u nas staną się chyba regułą, a szczęśliwe loty, czemś rzadkiem. W środę wydarzyła się znowu na lotnisku w Bydgoszczy nowa katastrofa. Aparat systemu „Kodron" wpadł w korkociąg i runął ze znacznej wysokości, rozbijając się na miazgę. Lotnik kap.-pilot Z. Łodziński poniósł śmierć na miejscu.

Zamach na konsula rumuńskiego w Londynie.

Do poselstwa rumuńskiego w Londynie przybył pod pozorem żądania pomocy, czy zasięgnięcia porady student rumuński, lat 25 i dał dwa strzały rewolwerowe do konsula rumuńskiego. Konsul nie został raniony. Sprawcę aresztowano.

Rzeźby dekoracyjne na wystawie paryskiej.

Wobec niedostatecznego materjału, nadesłanego na konkurs rzeźbiarski na rzeźby dekoracyjne, które mają stanąć na dziedzińcu przed pawilonem polskim na międzynarodowej wystawie nowoczesnej sztuki dekoracyjnej w Paryżu 1925 r., Komitet odroczył termin konkursu do dnia 10 października. Bliższe szczegóły w Komitecie wykonawczym (Tamka 1, w Warszawie). — Delegat rządu: Jerzy Warchałowski.

BOMBY W BYDGOSZCZY. W Bydgoszczy, na stacji kolejowej, przy rewizji pakunków, przeznaczonych do przetargów, wykryto w jednej z waliz flaszki z materjałem wybuchowym. Śledztwo prowadzone wykazuje, iż afera ta jest w związku z ostatnim zamachem we Lwowie.

REZYGNACJA P. DYMOWSKIEGO. Poseł Tadeusz Dymowski złożył mandant wiceprezesa, oraz członka Zarządu głównego „Rozwoju".

KOMISJA MALARYCZNA LIGI NARODÓW W WARSZAWIE. Dnia 9 b. m. przybyła do Warszawy komisja malaryczna Ligi Narodów, składająca się z przedstawicieli: Niemiec, Hiszpanji, Anglji, Holandji, Włoch, Rumunji. Z ramienia Ligi Nar. jest Dr Normah Lothian i kapitan Johnston Wattson, zaś z ramienia Polski Dr Ludwik Anigsbein. Członkowie komisji zwiedzili warszawski zakład hygjeny. W zwiedzaniu brał również udział poseł turecki Dr Ibrahim Taliy bej, który jest lekarzem z zawodu.

ANTROPOLOGICZNE BADANIA W POLSCE. Z funduszu zapomogowego Kasy im. Mianowskiego, oraz z zapomogi rządowej rozpoczyna Instytut nauk antropologicznych Towarzystwa naukowego warszawskiego w pierwszej połowie lipca badania etnograficzne nad kulturą materjalną niektórej ludności w okolicach Lubelskiego, Radomskiego i Lwowskiego. Badania będzie prowadził etnograf i członek Instytutu nauk antr. p. Kazim. Moszyński.

PIERWSZE W POLSCE STRZELANIE PRZECIWLOTNICZE DO CELU RZECZYWISTEGO. W centralnej szkole strzelniczej w Toruniu odbyło się pierwsze w Polsce strzelanie przeciwlotnicze do celu rzeczywistego. Strzelanie to, niezmiernie ciekawe, polegało na tem, że lotnik rozwinął na 300 m. linie worek próżny; worek ten, napełniając się powietrzem, tworzył długą kiszkę, lecącą mniej więcej na wysokości płatowca. W ten sposób k. m. umieszczone na ziemi, mogą śmiało, bez obawy jakiegokolwiek wypadku, ostrzeliwać ten worek niby ruchomą tarczę, o szybkości lotu płatowca. Tu dopiero mogli wszyscy przekonać się naocznie o trudności zwalczania celu, tak ruchliwego i tak małego, jakim jest płatowiec nieprzyjacielski, tu dopiero okazała się potrzeba doskonałego wyszkolenia piechoty w walce przeciw groźnemu, a tak trudno uchwytnemu nieprzyjacielowi.

WYPADEK Z GRANATEM RĘCZNYM. Na ćwiczeniach wojskowych w Inowrocławiu zdarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek. Porucznikowi Gutorskiemu wybuchł w rękach granat, urywając mu prawą rękę aż po łokieć, a lewą całkowicie poszarpawszy. W stanie bardzo ciężkim przewieziono nieszczęśliwą ofiarę do szpitala.

ZAMACH NA POCIĄG. Z Warszawy donoszą: Na szlaku Piotrków—Baby został położony w poprzek toru Nr. 2 przez niewiadomych złoczyńców podkład kolejowy, na który najechał pociąg Nr. 172 i został wskutek tej przeszkody zatrzymany przeszło godzinę. Uszkodzeń parowozu i toru nie było. Policja państwowa wdrożyła w tej sprawie śledztwo.

BANDYCKIE NAPADY W ŁAŃCUCKIEM. Z Łańcuta donoszą o nowych napadach osławionej na terenie powiatów łańcuckiego i kolbuszow-

skiego bandy Kosiora. Ostatnio dokonano dwóch napadów w tamtejszych okolicach bez najmniejszego pościgu ze strony policji. Bezkarność zapewniają im lasy powiatu łańcuckiego, które dają im dostateczne schronienie przed policją.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KOŚCIELE W RYMANOWIE. Jak już donosiliśmy, w kościele w Rymanowie dokonano dnia 30 ub. m. niezwykle śmiałego włamania. Zbrodniarze skradli 4 kielichy złote, monstrancję złotą, broszkę złotą wysadzaną brylantami, bransoletkę i szpilkę złotą, oraz 150 milj. marek. Prócz tego, skradziono wota kościelne, wysadzane drogimi kamieniami. Złoczyńcy dostali się do kościoła przez zakrystję, z której zabrali również obrazy wysokiej wartości artystycznej. Zbrodnia ta tem straszniejsza, że złoczyńcy, rozbiwszy tabernaculum, rozsypali po ołtarzu Hostję św. zabierając ze sobą i puszkę. Nazwisko jednego ze zbrodniarzy jest znane; nazywa się on Mieczysław Twardy i pochodzi z Rymanowa. Nie został jednak ujęty, gdyż zbiegł w kierunku Krakowa...

ŚWIĘTOKRADCY PRZED SĄDEM. Przed sądem lwowskim stanęło dwóch świętokradców, którzy włamali się do kościoła w Bilce Szlacheckiej. Między rzeczami, które wówczas skradziono, znalazła się puszka srebrna pozłacana i wysadzana rubinami, wartości 4 miljardów. Jeden z oskarżonych wykazuje dziwny pociąg do okradania kościołów i klasztorów, bo w grudniu roku ub. włamał się do klasztoru Bazyljanek w Złoczowie.

JESZCZE O ZBRODNI JASIELSKIEJ. W uzupełnieniu naszej notatki o zamordowaniu w lesie między Jasłem a Kołaczycami 19-letniej panienki, donoszą nam z Jasła, co następuje:

Zamordowana Józefa K. nie była absolwentką gimnazjum, lecz uczenicą piątego kursu prywatnego seminarjum w Jaśle. Byłato panienka skromna i pracowita. Pomimo niesprzyjających okoliczności, walczyć bowiem musiała z niedostatkiem i nie miała już własnej matki, na przebój z pogodą w duszy zdążała wytrwale do celu. Dnia krytycznego wybrała się do ojca w Kołaczycach, a napadnięta z nienacka. prawdopodobnie bardzo się broniła i dlatego bandyta ją udusił, a potem znieważył i brzytwą, zabraną z więzienia, porozpruwał jej wnętrzności. A może tej rzezi dopuszczał się jeszcze na żyjącej, lecz wskutek osłabienia, nie mogącej się już bronić?

Bandytą jest niejaki Guc, syn zmarłego urzędnika poczty w Krośnie, wielokrotnie już za różne zbrodnie karany, a który na kilka godzin przed spełnieniem swej ostatniej zbrodni uciekł z więzienia jasielskiego. Odpowiedzialność przeto za okrutny mord, spełniony na niewinnej panience, spada w znacznej mierze na sąd jasielski, zwłaszcza zaś na zarząd więzień jasielskich. Panują tam jakby z bajki wyjęte stosunki. Pomiędzy więźniami a dozorem więziennym wytwarza się przyjacielska poufałość. Dozorcy dozorują nieraz więźniów przy pracy sami dobrze podpici. A w ostatnim wypadku dozorca napijał razem z mordercą w jednym z szynków miejskich. Morderca więc nie uciekł, lecz odszedł sobie spokojnie z więzienia. A nie pierwszy to wypadek, w krótkim stosunkowo czasie, że więźniowie w Jaśle uciekają. Bandyta był w cywilnem ubraniu, miał tylko czapkę więzienną, którą zrzucił, skradłszy naprzód komuś kapelusz. Morderca po ucieczce z dobrą, wesołą miną, udał się w tę stronę, gdzie się dopuścił zbrodni. Ten wypadek okropny wstydem okrywa społeczeństwo polskie, gdyż takie zbrodnie w zdrowej atmosferze moralnej się nie dzieją.

BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE POCZTOWE WARSZAWY Z HARBINEM. Wychodzący w Harbinie „Tygodnik Polski" zawiadamia swoich czytelników, że co czwartek odchodzi z Harbina poczta przez Syberję w p r o s t do Warszawy.

LUDNOŚĆ W ŁOTWIE. Wedle doniesień urzędu statystycznego w Rydze, liczba ludności w całej Łotwie wynosi obecnie 1,910.000, wobec 2.552.000 w roku 1914. Dalej stwierdza wykaz urzędu statystycznego, że od ostatniego spisu ludności na Łotwie z r. 1920 ludność Łotwy wzrosła do roku bieżącego o przeszło 313.000.

ZMIANA NAZWY MIASTA. Od 1 sierpnia 1925 roku stolica Norwegji — Chrystjanja, nazywać się będzie Osto. Była to nazwa najstarszej części dzisiejszej stolicy, która założona była w roku 1047. Nazwa „Chrystjanja" wystąpiła w historji dopiero po zawojowaniu Norwegji przez Duńczyków.

LICZBA MIESZKAŃCÓW LONDYNU WZROSŁA! Ostatnia statystyka miejska Londynu wykazała, iż miasto Londyn liczy obecnie 7 i pół miljona mieszkańców. Na wzrost mieszkańców Londynu wpływa bardzo silny napływ obcokrajowców.

Zeznania kierowników akcji policyjnej.

27. dzień rozprawy o zbrodnię listopad.

Po przesłuchaniu wojewody Gałeckiego i gen. Cikla nastąpiło w rozprawie pewne przesilenie. Zeznania świadków nie przynoszące już ważniejszych nowych momentów, potwierdzają jedynie zeznania już dotychczas złożone. Klasycznym przykładem tego był dzień wczorajszy, poświęcony badaniu kierowników akcji policyjnej w dniach 5 i 6 listopada.

Na wstępie rozprawy przewodniczący wysunął kwestję, czy ułani i oficerowie 8 p. ułanów, którzy brali udział w pamiętnej szarży — mają być przesłuchani. Znajdują się oni w obecnej chwili przeważnie na kresach, adresy ich jednak są trybunałowi znane. Prokurator Hubl, wychodząc ze słusznego założenia, że zeznania tych, co w dniu krytycznym stali się bezpośrednio ofiarą niecnej zasadzki pod hotelem krakowskim, mogą w wysokim stopniu przyczynić się do wyświetlenia faktycznego stanu rzeczy — **domaga się zawezwania wspomnianych wyżej kilkunastu uczestników szarży** tambardziej, że nie będzie trudności w ich sprowadzeniu wobec tego, że miejsce ich pobytu jest znane.

Na to wstaje adw. **Heski** i z tupetem zarzuca prokuratorowi, że wniosek jego zmierza do odroczenia, a nawet udaremnienia rozprawy (?!). Przerywa mu przewodniczący, nie dozwalając na takie inwektywy pod adresem prokuratury i **przywołuje adw. Heskiego do porządku.**

Następnie udaje się trybunał na naradę, której rezultat ogłasza przewodniczący, decydując, że **wniosek prokuratora zostaje przyjęty**, ułani zostaną zawezwani na rozprawę z wyjątkiem dwóch, którzy są inwalidami i których sprowadzenie połączone byłoby ze zbyt wielkimi kosztami.

Z kolei przystępuje trybunał do dalszego przesłuchiwania świadków. Zeznają: syn kupca Abrahamera, zamieszkały przy ul. Łobzowskiej i stróż tego domu, którzy zgodnie stwierdzają, że **w dniu 6 listopada schronili się w ich kamienicy bojówki socjalistyczne.** Wśród czerwonych rewoltantów rozpoznał wówczas ten ostatni **oskarżonego Święcha. Św. Künsthuber Leopold,** komisarz policji miał powierzony sobie w dniu 6 listopada odcinek między hotelem krak. a wylotem ulicy Reformackiej. Policjanci mieli wówczas po kilka zaledwie (5—10) naboi tak, że gdy wywiązała się później walka, oddali ogółem nie więcej jak 48 strzałów. Odwrót policji przez planty odbywał się w tyraljerce, przyczem żołnierze policyjni mieli instrukcję strzelać **pojedynczo i tylko do tych ludzi z tłumu, którzy mierzyli do policji z karabinów.**

Ze stawianych świadkowi pytań wynika jednak, że p. komisarz ma dość ciekawy sposób myślenia. Twierdzi więc, że wojsko wogóle było niepotrzebne. Prok. Hubl zapytuje: „Czy pan sądzi, że 50 policjantów dałoby sobie radę z kilkunastutysięcznym — jak pan mówił — tłumem?

— Gdyby nie było wojska, toby tłum nie dostał karabinów.

W myśl więc tej logiki na bandytę nie należy wybierać się z rewolwerem, gdyż opryszek może tę broń odebrać i zwrócić przeciw napadniętemu. Jak na komisarza policji dość oryginalne...

Interesujące były zeznania kom. **Ptaszkowskiego.** Z wypadków dnia 5 listopada podkreśla fakt, że policja, która w dniu tym zachowywała się **zupełnie nieagresywnie, mimo to poniosła dotkliwe straty w ludziach;** dwóch mianowicie było ciężko rannych, około zaś 20-tu lżej rannych, poraniono również kilka koni.

W dniu 6 listopada kom. **Ptaszkowski** zamykał swym oddziałem dostęp do ulicy Dunajewskiego obok kawiarni Bisanza. Gdy po szarży ułanów uzbrojeni bojowcy od strony plant i pałacu Sztuki otwarli silny ogień na jego oddział, schronił się wraz z żołnierzami policyjnymi do narożnego domu i przez około 8 minut odpowiadał ogniem na strzały. Około godz. 12-tej **wysyła komisarza Kozubowskiego w przebraniu do komendy miasta po instrukcje** — ten jednak nie wrócił. Przed domem, w którym schronili się policjanci, począł gromadzić się tłum przeważnie uzbrojony. Kazałem żołnierzom policyjnym w razie ataku otworzyć ogień. Tymczasem **pojawił się** w bramie jakiś osobnik (osk. Knapiński), który podniósłszy ręce do góry, wołał że jest nieuzbrojony, i że przychodzi na prośbę bojówki celem porozumienia się z policją. Że wojsko złożyło broń najlepiej więc zrobimy, czyniąc to samo. Odparłem mu, że broni nie oddamy, jego samego natomiast zatrzymujemy. Tymczasem tłumy stały ciągle na dole. Zjawia się wkrótce nowy pertraktator (osk. Ziffer), z jakimś kolejarzem, który wezwał nas do złożenia broni i oświadczył, że zawezwie p. Bobrowskiego. Jakoż za pół godziny idzie radca m. Jaroszyński z jakimś osobnikiem, który **przedstawia mi się jako poseł Bobrowski (faktycznie był to osk. Hoffmann).** Rzekomy poseł Bobrowski przedstawił mi sytuację na mieście, oświadczył, że min. Kiernik na skutek jego interwencji usunął wojewodę i że funkcje policji odjęła straż porządkowa z „młodzieżą akademicką". Kończąc rozmowę podał mi numer swego telefonu: 1550.

Nad ranem przyszedł Ziffer i komendant placówki bojowców oświadczając, że przed domem mają ludzi zaufanych, którzy nie będą przeszkadzać odejściu policji do koszar. Wezwał mię tylko, żeby żołnierze policyjni pochowali karabiny pod płaszcze, tudzież by wydali część amunicji, aby mogli pokazać ją tłumowi dla uspokojenia. Z budynku wyprowadził nas komendant odcinka.

P r z e w.: Jakie było zachowanie się p. Knapińskiego?

Ś w.: Działał widocznie w dobrej myśli, bynajmniej zaś nie groził.

P r z e w.: A w jaki sposób odnosił się Ziffer?

Ś w.: Chciał on zaimponować tłumowi i tem samem spowodować mię do złożenia broni. A dążył do tego przez fałszywe przedstawianie sytuacji, groził, że na ulicach znajduje się 6.000 uzbrojonych, z tego 2.000 rekrutuje się z pośród szumowin, przedstawiał, że cały Kraków jest w rękach rewolty i t. p.

P r z e w.: Czy przychodziły panu myśli poddania się?

Ś w.: Owszem, nie miałem bowiem ludzi pewnych pod sobą. Byli to ludzie, którzy w czasie pobytu w Rosji byli świadkami rewolucji. Nie mogłem na nich liczyć.

Pod koniec rozprawy **złożył** długie i szczegółowe zeznania **komisarz pol. Flek Wład.,** potwierdzając niemi cały znany już dokładnie przebieg wypadków od chwili przełamania kordonu policyjnego pod hotelem krakowskim.

Prokurator Sozański nie uczestniczy w rozprawie o zajścia listopadowe. Fałszywe są jednak pogłoski, jakoby został usuniętym ze stanowiska oskarżyciela publicznego w toczącej się rozprawie. Prok. Sozański nie chcąc jedynie brać w niej udziału przed całkowitem wyświetleniem rzuconych nań oszczerstw, oczekuje wyniku dochodzeń, jakie zostały zarządzone, lecz jeszcze nie rozpoczęte przez władze centralne. Na razie korzystając z przysługującego mu z dniem 20 b. m. urlopu wypoczynkowego, uzyskał na własną prośbę przyspieszenie jego terminu.

Nie chcemy uprzedzać wyniku zarządzonych przez ministerstwo dochodzeń, one bowiem wyświetlą sprawę całkowicie. Jest jednak już dziś rzeczą ogólnie wiadomą, że autor niecnej inwektywy opierał się na niczem innem, jak tylko na prywatnej, poza sądem prowadzonej rozmowie prok. Sozańskiego z jednym z przysięgłych, przyczem — również powtarzamy krążące wersje — prokurator Sozański został sprowokowany do wypowiedzenia swego osobistego poglądu na zdolności obecnej ławy, co następnie wyzyskano do ukuća przeciw niemu napaści.

Stwierdzić jednak należy, że nawet ze względów formalnych takie postawienie kwestji, jak to uczynił p. Liebermann, a na co — rzecz dziwna — zgodził się p. Markiewicz, było niedopuszczalne. P. Sozański nie był obowiązany udzielać żadnych wyjaśnień ani usprawiedliwień tak ławie przysięgłych, jak i trybunałowi, **gdyż jego władzą przełożoną jest szefostwo prokuratorji.** Tam więc powinien był p. Markiewicz skierować pos. Liebermana, nie zaś konferować w tej sprawie z ławą przysięgłych i obrońcami.

Obcy harcerze w Polsce i w Krakowie

W ostatnim tygodniu odbył się w Warszawie Ogólny Zlot Polskich Harcerzy, na który przybyły delegacje harcerzy zagranicznych. Harcerstwo obejmuje dzisiaj przeszło 3 miljony młodzieży i sięga nawet aż do Chin, Japonji, Indji, Iraku i Afryki. Wśród Harcerstwa zajmuje Harcerstwo Polskie liczebnie miejsce trzecie (po Anglji i Ameryce) i liczy przeszło 40 tysięcy chłopców i przeszło 20 tysięcy dziewcząt. Z delegacji zagranicznych najliczniejszą była duńska, która zarazem przybyła dla zbadania organizacji Zlotu w Polsce celem zastosowania zebranych tam spostrzeżeń przy organizacji Wszechświatowego Zlotu Harcerzy, zwołanego w roku bieżącym na sierpień do Kopenhagi. Delegacja ta, złożona z 20 harcerzy, pod wodzą prof. Hoellera z małżonką i córką (harcerkami) i prof. Christoffersenem, zwiedziwszy Niemcy, była w Poznaniu, w Warszawie, Krakowie, wczoraj wyjechała do Zakopanego, a stamtąd uda się do Czechosłowacji i innych krajów Europy. Po Polsce towarzyszy jej jeden z harcerzy Poznańskich.

W Poznaniu harcerze duńscy byli gośćmi miasta i miejscowych harcerzy, w których rodzinnych domach zostali pomieszczeni. Przyjęcie wydało miasto, miejscowe Harcerstwo i prof. Piasecki. W czasie przyjęcia przedstawiciele miasta i prasy, dyr. Zalewski, red. Powidzki i prof. Piasecki wygłosili przemówienia po duńsku, na które odpowiedział dyr. Moeller, podnosząc historyczne i kulturalne związki Danji z Polską.

W Warszawie spędzili duńscy goście 3 dni pod namiotami w obozie, gdzie byli serdecznie podejmowani przez Naczelnictwo Z. H. P. i gdzie odwiedził ich w czasie przeglądu obozu p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Do Krakowa przybyli goście duńscy 8 b. m rano. Na dworcu powitani zostali imieniem miasta i Zarządu Wojew. Oddziału Harcerstwa. Pani Moellerowej wręczono od miasta piękny bukiet, a reprezentacyjna drużyna harcerska powitała duńskich kolegów wśród serdecznych okrzyków, mnóstwem kwiatów i odniosła im plecaki. Następnie harcerze duńscy po zakwaterowaniu w doskonałej kwaterze zbiorowej, miejskim autobusem i powozami przewiezieni na Wawel, zwiedzili zamek i katedrę i złożyli hołd bohaterom narodowym w grobowcach, poczem pod kierownictwem dr. Jarosławieckiej obejrzeli najważniejsze zabytki naszego miasta. Po śniadaniu zwiedzili saliny w Wieliczce, oprowadzeni przez inż. Korytowskiego. Dnia następnego wyjechali do Zakopanego. Przez cały czas pobytu duńskiej wycieczki w Krakowie towarzyszył jej prof. St. Ciechanowski.

Honorową eskortę stanowiła zbiorowa drużyna krakowska i VII. drużyna z Bydgoszczy, która też towarzyszy duńczykom do Zakopanego.

Przy pożegnaniu dyr. Moeller podkreślił wielkie korzyści, jakie rolnictwo duńskie, pod względem fachowym odniosło z niedawnych odwiedzin w Polsce, a Harcerstwo duńskie obecnie dla organizacji Zlotu wszechświatowego w Kopenhadze z zebranych w Polsce doświadczeń, a zarazem wyraził podziękowanie za serdeczne i gościnne przyjęcie w Krakowie i w Wieliczce.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków, 11 lipca.

Z OKAZJI ŚWIĘTA NARODOWEGO FRANCUSKIEGO odbędzie się staraniem K. O W. dnia 14 b. m. o godz. 9-tej nabożeństwo w kościele św. Piotra. Po południu wygłoszą prelegenci, wyznaczeni przez dowódców pułków, względnie kierowników zakładów, pogadanki na temat doniosłej roli Francji w wojnie światowej i polsko-francuskiego braterstwa broni.

NIE NISZCZYĆ PLANT! Magistrat przypomina ponownie obowiązujące przepisy, zakazujące uszkadzanie plant; w szczególności zakazane jest niszczenie ogrodzeń, deptanie trawników, łamanie krzewów, zrywanie kwiatów, puszczanie wolno psów, które prowadzić należy na smyczy. Przekraczający te przepisy pociągani będą do surowej odpowiedzialności, nadto niezależnie od kary obowiązani będą do zwrotu wyrządzonej szkody.

PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY. Dziś w południe o godz. 12 przeciągnęła przez miasto liczna kompanja pielgrzymów, składająca się w przeważnej mierze ze starszych kobiet ludu wiejskiego. Pielgrzymi ten pochód prowadził jeden z księży krakowskich.

W SPRAWIE PODATKU MAJĄTKOWEGO OD BENEFICJÓW. We wczorajszej notatce pod powyższym tytułem zaszła pomyłka w pierwszym wierszu. Odnośny ustęp winien brzmieć: „Książ.-Biskupia Kurja zawiadamia Ks. Ks. Proboszczów", a nie: „Ks. Ks. Biskupów", jak mylnie wydrukowano.

SPROSTOWANIE. Województwo komunikuje, że wiadomość o zniesieniu okręgowej Komendy Policji państwowej w Krakowie, podana przez dzienniki, jest zupełnie bezpodstawna.

SPRZENIEWIERZENIE 215 DOLARÓW. Sprzeniewierzenia 215 dolarów dopuścił się niejaki Jakób Dallet na szkodę Izaka Feitelbauma i zbiegł w niewiadomym kierunku. Za zbiegiem wszczęte są poszukiwania.

KRADZIEŻE WĘGLA z wagonów kolejowych są wzbronione. Przekonali się o tem pechowi 4 młodzieńcy, który z powodzeniem obławiali się do czasu węglem skarbowym.

KRADZIEŻ GUM POD OBCASY. Tutejsza policja przytrzymała dzisiaj niejakiego Ochjazda Józefa i Trzemica Stanisława, którzy byli w posiadaniu większej ilości gum pod obcasy marki „Berson", pochodzących prawdopodobnie z kradzieży.

MAJĄ TEŻ GDZIE KRAŚĆ! Zarząd szkoły religijno-przemysłowej przy ul. Arjańskiej, został okradziony na kwotę 60 zł.

ZBYTNI TEMPERAMENT SZKODZI. Niebywałą, jak na żydka, odwagę i temperament ujawnił podgórski Wolf „Porwał się tylko gwałtownie", jak określa jego czyn komunikat, na policjanta pełniącego służbę.

USIŁOWANE MORDERSTWO? Dzisiaj rano opatrzyło Pogotowie ratunkowe niejaką K. Kapustę, którą nieznani opryszki wrzucili do Rudawy.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Eros i Psyche" (występ p. Solskiej).
Sobota: „Eros i Psyche" (występ I. Solskiej).

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Miłość czuwa" (występ M. Malickiej i A. Węgierki).
Sobota: „Świt, dzień i noc" (występ M. Malickiej i A. Węgierki).

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Tajemnica poliszynela".
WANDA: „Narzeczona z Australji". W głównej roli Pat i Patachon.
SZTUKA: „Okręt zadżumionych".
ZACHĘTA: „Jeździec bez głowy".
PROMIEŃ: „Dzieje jednego grzechu".
REDUTA: „Choroby weneryczne" (z prelekcją).

Komunikaty teatrów krakowskich.

OPERA LWOWSKA W KRAKOWIE. W poniedziałek dnia 21 b. m. rozpoczyna zespół artystów opery lwowskiej letni sezon operowy. Zespół ten, złożony z najznakomitszych artystów sceny lwowskiej, przybywa do Krakowa wraz z chórem, liczącym 30 osób, pełną orkiestrą i baletem. Na pierwsze trzy dni naznaczony został następujący repertuar: W poniedziałek dnia 21 b. m. graną będzie opera polska M. Sołtysa: „Panie Kochanku", we wtorek 22 b. m. „Prorok", opera Mayerbeera, we środę 23 b. m. „Lakme" ,opera Delibesa. Bilety na pierwsze trzy przedstawienia są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

„CZERWONY MŁYN" MOLNARA W „BAGATELI". U schyłku sezonu, dyrekcja „Bagateli" występuje z niezwykle efektownem, sensacyjnem widowiskiem scenicznem, które ma poza sobą trjumfy: w Budapeszcie, w Widniu i Warszawie. 15 b. m. wystawionym zostanie z całym przepychem wystawy „Czerwony młyn" Molnara. Pracownie „Bagateli" przygotowują pod kierunkiem p. Szary dekoracje do 19-tu obrazów. Próby z tej niezwykle efektownej sztuki dobiegają końca pod kierunkiem reżyserskim p. Tadeusza Frenkla.

Wiadomości gospodarcze.

Przemysłowcy górnośląscy odkładają lokaut do 18 b. m.

Na wczorajszej konferencji komisji rządowej z przemysłowcami, przemysłowcy oświadczyli, że zapowiedziany lokaut na 11 b. m. odkładają do 18-go b. m., t. j. aż do chwili, w której komisja rządowa zbada dokładnie stan gospodarczy Górnego Śląska i przyczyny przesilenia.

RZĄD POLSKI NABYWA HUTĘ LAURY. Wobec pojawienia się w dziennikach wiadomości o rokowaniach z połączonemi hutami Królewską i Laury na G. Śląsku, dowiadujemy się ze źródła dobrze poinformowanego, iż rokowania, dotyczące nabycia przez rząd, przy współudziale kapitału francuskiego na podstawie specjalnej umowy z dn. 22 marca 1921 r., 15 prc. akcji tego przedsiębiorstwa, są w toku i prowadzone są przez upełnomocnionych do tego ze strony rządu pp.: wiceministra Klarnera, posła Korfantego, oraz prof. Benisa. Na zasadzie wspmnianej konwencji nabytych już zostało 15 proc. udziału w przedsiębiorstwie Hohelohe Merke w W Wełnowcu i zawarto porozumienie z przedsiębiorstwem Giesches Erben we Wrocławiu, na zasadzie którego może być nabyte 12 proc. udziału w tem przedsiębiorstwie.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Ofiarow	żądano	Transakc.	transak. z d. 10/7
Polski B. Przemysłowy	0·28	0·33	0·32	0·29
Bank Małopolski . .	0·45	0·55	0·55	0·50
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·18		0·16
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12		0·10
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	3·50	4·00	3·70	4·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow, Handlowe .	0·25	0·30		0·27
„Impex"	0·01	0·02		
„Pharma"	0·50	[illegible]	0·55	
„Polski Glob"				
Żegluga Polska . . .	0·15	0·18		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	7,00	7·30	7·05	7·60
H. Cegielski	0·50	0·60	0·59	0·63
Parowozy	0·25	0·30	0·30	0·29
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·45	0·50	0·50	
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·25	1·35		1·30
„Gorka" cement, . .	12·00	13·50	12·50	12·00
Sierszańskie Górnicze	3·80	4·10	4·00	4·05
„Tepege"	2·50	2·70	2·65	2·55
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·35	0·40		0·38
„Pokucie"	0·30	0·35	0·32	
„Oikos"	2·30	2·50	2.40	
„Pezet"	0·20	0·25		
„Strug"	0·70	0·80		0·80
Syndykat Koszykarski	0·13	0·17		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	5·00	5·25		
„Teropol"				
„Krakus".	0·80	0·90	0·85	
Chodorów.	3·25	3·75	3·75	3·90
A. Piasecki	1·40	1·60		1·50
Ćmielów	0·55	0·60	0 60	0·58
Elektrownia Siersza .	0·23	0.27	0·26	
S. W. Niemojowski .	0·50	0·55	0·55	0·55
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół, korony czeskie 15.25.

Czeki. Belgja 23.34, Holandja 195.80, Londyn 22.51—22.50, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 26.42—26.40, Praga 15 21—15.13—15.21, Szwajcarja 93.32, Wiedeń 7.32, Włochy 22.08.

Papiery państwowe. Miljonówka 0.53—0.55, bony złote 0.76—0.78, pożyczka złota 6.80, pożyczka dolarowa 2.45—2.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 210, Nowy Jork 554 i pół, Londyn 24.05, Paryż 28.25, Medjolan 23.67, Praga 16.35, Budapeszt 0.0068, Bukareszt 2.27, Białogród 6.50, Sofia 4.050, Warszawa —, Wiedeń 0.0078 i pół.

ZE SPORTU.

Akademisk Boldclub (Kopenhaga)—Wisła 3:1.

Mistrzowska drużyna Danji po porażce, doznanej od mistrza Polski we Lwowie: Pogoni, zrehabilitowała się zwycięstwem, odniesionem w dniu 9 b. m. w Krakowie. Mecz piękny, gra gości kombinacyjna w polu i przed bramką, zyskała głośny aplauz ze strony bywalców sportowych Krakowa. Szczególnie dwa skrzydła gości odznaczały się wspaniałym startem do piłki. Napad ich jednolity, zdecydowanymi atakami, przygniatał słabą, czy przemęczoną Wisłę. Puszczone przez Wiśniewskiego bramki były zupełnie do obronienia. Mecz ten udowodnił przewagę miękkiej ‚fair)) gry nad siłą przebojową „Wisły", której nerwowe ataki Rejman I—II Czulak zatrzymywały się na wspaniałej, spokojnej obronie „Boldeclubu". Gościom publiczność zgotowała owację.

Olimpjada.

Pierwsze dwa dni zawdów lekkoatletycznych stały pod znakiem zwycięstwa Finlandji. Stadion w Colombes zapełniły tłumy widzów. Mimo szalonej ulewy, która nie pozostała bez wpływu na jakość bieżni, osiągnięto wspaniałe rezultaty, które przy korzystnych warunkach przekroczyłyby najprawdopodobniej światowe rekordy.

BIEG NA 10.000 M. był właściwie pojedynkim między Ritolą (Finlandja) a Szwedem Wiole, z którego zwycięzcą wyszedł pierwszy w czasie rekordowym 30 minut 23⁴ sek., drugim był — jak wspomniano Wiole (300 m. w tyle), trzcim Berg, czwartym Sipilä (Finlandja) 5, Martineneli (Włochy) 6, Tell (Francja).

RZUT DYSKIEM. 1) Myrrhae (Finl.) 62.90 m.; 2) Lindström (Szwecja) 60.92 m.; 3) Oberst (Ameryka) 58.35.

PRZEDBIEGI NA 100 M. zdobyli Amerykanie w czasie 10.8 sek. Takasamo w biegach płaskich na 400 m., jak i z płotkami okazali się Amerykanie bezkonkurencyjnymi. Najświeższe telegramy donoszą, że w biegu płaskim na 100 m., wbrew oczekiwaniom, przybył pierwszy Abrahamson (Anglja) w znakomitym czasie $10^{4}/_{10}$ sek.

POLSKA HIPPICZNA EKSPEDYCJA OLIMPIJSKA w drodze do Paryża wzięła udział w dwóch międzynarodowych konkursach hippicznych w Lucernie, gdzie odniosła piękne sukcesy. W pierwszym dniu rotm. Dziadulski zdobył pierwszą i dwudziestą nagrodę; nagrody 3-cią i 4-tą zdobył por. Królikiewicz; 6, 10 i 21-szą ppułk. Rummel, 7-mą por. Szostand, wreszcie 15 i 22-ga Rummel, 7-mą por. Szostand, wreszcie 15 i 22-ga przypadła por. Suskiemu. W drumi dniu pierwsze miejsce zajął por. Szosland, zdobywając ponadto nagrody 3 i 18-tą. rotm. Dziadulski zdobył nagrodę 4-tą, por. Królikiewicz 11, por. Suski 12-tą, ppułk. Rummel 19, por. Komorowski 20. W konkursach tych, obok Polski, wzięły udział: Bułgarja, Niemcy, Francja, Włochy, Austrja, Szwajcarja i Węgry.

AMATORZY WIEDEŃSCY pobili 6 b. m. Slovan (Wiedeń) 6:4 i zdobyli ten puhar Wiednia. W dniu 13 b. m. ta najlepsza drużyna środkowej Europy rozegra mecz z Pogonią, mistrzem Polski.

MAŁY FEJLETON.

Toaleta wieży Eiffla.

Toaleta słynnej na cały świat paryskiej wieży Eiffel jest od pewien czas odświeżana, gdyż stolica Francji dba o jej elegancki wygląd. Wojna światowa była jednak przyczyną, że przez dziesięć lat nie czyniono nic w tym kierunku, obecnie więc postanowiono ją całą na nowo pomalować. Takie pomalowanie tego olbrzyma nie jest wcale drobnostką. Potrzeba bowiem zużyć w tym celu 3000 kilogramów farby olejnej, oraz pracę 50-ciu robotników w ciągu 3 miesięcy. Ostatnie pomalowanie wieży, dokonane w r. 1919, kosztowało więcej niż pół miljona franków, a dziś będzie znacznie droższem. Dlatego też miasto Paryż ociąga się z przystąpieniem do tego przedsięwzięcia, którego jednak dłużej odkładać nie można. Po wystawieniu w r. 1870, pomalowano wieżę na barwę bronzu, w r. 1894 na brunatno, w r. 1900 na srebrnawą, a w latach 1907 i 1914 na barwę zbliżoną do barwy mundurów, jakie nosi armja francuska. Jaką barwę otrzyma teraz wieża Eiffel — dotąd nie ustalono.

Europa zasypia.

Sekcja epidemjologiczna wydziału zdrowia przy Lidze Narodów ogłasza w swym miesięcznym raporcie niepokojące szczegóły, dotyczące wzmagającej się w Europie epidemji śpiączki, tajemniczej zarazy, której istoty lekarze dotychczas nie wyjaśnili. Epidemja szerzy się szczególnie w Anglji i w ciągu miesiąca maja zanotowano 278 wypadków.

Lecz nietylko Anglja jest siedliskiem tej choroby.

Zanotowano ją i w Szwecji, w Szwajcarji, w Niemczech i włoskich miasteczkach portowych, gdzie objawiła się w kilkudziesięciu wypadkach.

Po raz pierwszy w Europie zjawiła się śpiączka w Szwajcarji w roku 1920. Występowała jednak jako następstwo grypy.

Obecnie zrodziła się jej nowa odmiana, albowiem nie towarzyszy jej żadna inna choroba.

W N-rze 27 „BLUSZCZU" warszawskiego w artykule wstępnym omawiana jest żywa i paląca kwestja dnia: sprawa stosunków zarobków pracownic-inteligentek i kobiet pracujących fizycznie. Dalej czytamy artykuły: M. Domańskiej o niemarnowaniu darów lata, M. Dąbrowskiej w gorących słowach podnoszący aktualną sprawę Kasy im. Mianowskiego, cenną pracę zasłużonej na niwie krzewienia oświaty C. Niewiadomskiej p. t. „O tajnem nauczaniu w b. Królestwie Polskiem". M. Grosek-Korycka kończy w tym numerze pierwszą część „Świata kobiecego", a K. Bielańska snuje dalszy ciąg opowieści o męczeńskich dziejach Marji Wołkońskiej. W dodatku powieściowym czytamy opowiadania Ady Negri z cyklu „Samotne", a w dodatku mód i robót znajdujemy piękne i stylowe wzory haftów.

H. RIDER HAGGARD. 13

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Rozdział IV.

HURAGAN.

Jakżeż odmienną od dopieroco opisanej jest scena, którą mam teraz przedstawić! Zniknęły spokojne ściany Kolegjum, zniknęły chylące się pod wiatrem angielskie wiązy, kraczące wrony na polu i znajome książki na półkach, a w ich miejsce staje mi przed oczyma wizja niezmierzonego, spokojnego oceanu, połyskującego, jak srebro, w świetle afrykańskiego księżyca w pełni. Lekki wietrzyk wzdyma żagle naszego statku i pędzi go przez wody, które rytmicznie uderzają o jego boki. Większa część załogi śpi na przodzie okrętu, ale rosły, ogorzały Arab, imieniem Mohamed, stoi przy sterze, orjentując się powoli według gwiazd. W odległości trzech mil, lub więcej od budki sternika zaznacza się wąska, ciemna linja. To wschodni brzeg Afryki centralnej. Płyniemy na południe, pędzeni północno-wschodnim wiatrem pasatowym między właściwym lądem i pasmem raf skalistych, które ciągną się setki mil wzdłuż tego niebezpiecznego wybrzeża. Noc jest spokojna, tak spokojna, że słyszećby można nawet szept na pokładzie okrętu, tak spokojna, że niewyraźny, głuchy grzmot dobiega uszu naszych od dalekiego lądu.

Arab przy sterze podnosi dłoń i mówi to jedno słowo: „Simbal" (lew).

Powstajemy i nadsłuchujemy wszyscy. Po chwili rozlega się znowu powolny, majestatyczny ryk, który przenika aż do szpiku kości.

— Jutro, około dziesiątej — mówię — powinniśmy, o ile obliczenia kapitana są słuszne, czego niezbyt jestem pewny, dobić do tajemniczej skały w kształcie głowy człowieka i rozpocząć polowanie.

— I rozpocząć poszukiwania za zwalonem w gruz miastem i Ogniem Życia — poprawił Leon, wyjmując z nieznacznym uśmiechem fajkę z ust.

— Głupstwo! — odparłem. — Próbowałeś szwargotać po arabsku dziś przed południem z owym człowiekiem przy sterze. Cóż ci mówił? Prowadził przecie handel (prawdopodobnie handel niewolnikami) w tej szerokości geograficznej prawie przez całe swe, obfitujące w przygody, życie, a raz wylądował właśnie na tej skale. Czy słyszał coś o ruinach miasta lub jakich podziemiach?

— Nie! — odparł Leon. — Twierdzi on, że cały kraj w głębi pokryty jest bagnami, pełnemi wężów, zwłaszcza pytonów i dzikich zwierząt i że nie mieszka tam żaden człowiek. Ale wzdłuż całego wschodniego wybrzeża Afryki ciągnie się szeroki pas bagien, tak, że słowa jego nie mają specjalnego znaczenia.

— To prawda — rzekłem. — Dowodzą tylko, że boi się malarji. Widzisz jednak, co ludzie myślą o tej okolicy. Żaden z nich nie zechce nam towarzyszyć. Uważają nas za szaleńców, i słowo daję, mają rację. Mniejsza o mnie, ale chodzi mi o ciebie, Leonie i Joba. Głupia sprawa, mój chłopcze.

— Wiem o tem, wuju Horacy. Ale zdecydowany jestem na wszystko. Popatrzno! Co znaczyć ma ta chmura? — Tu wskazał na ciemny obłoczek na gwiaździstem niebie w odległości kilku mil nawprost okrętu.

— Idź i zapytaj sternika! — rzekłem.

Wrócił natychmiast.

— Mówi, że to huragan, lecz że minie nas bokiem.

Tymczasem wyszedł na pokład Job. Wyglądał jak rodowity Anglik w swojem wspaniałem myśliwskiem ubraniu z brunatnej flaneli, ale miał minę bardzo nieszczęśliwą. Wyraz niepokoju nie opuszczał jego uczciwej, okrągłej twarzy od czasu wyjazdu na obce wody.

— Panie! — rzekł, uchylając słomkowego kapelusza, który przesunął na tył głowy w trochę pretensjonalny sposób. — Ponieważ broń i rzeczy nasze znajdują się już w szalupie, nie wspominając o zapasach żywności, sądzę, że byłoby najlepiej, gdybyśmy tam przenieśli się na noc. Nie znoszę widoku — tu zniżył głos do tajemniczego szeptu — tej czarnej czeredy; wyglądają jak złodzieje. Gdyby tak kilku z nich zakradło się w nocy do łodzi i przeciąwszy linę, ulotniło się razem z nią? Toby była ładna historja!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza, z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.